

J 8,3-11

Przekład

3. Prowadzą zaś uczeni w Piśmie i faryzeusze kobietę na cudzołóstwie przyłapaną i postawiwszy ją na środku
4. mówią do niego: „Nauczycielu, tę kobietę przyłapano dopiero co na cudzołóstwie.
5. W Prawie zaś nam Mojżesz nakazał takie kamienować. Ty zaś co [na to] powiesz?”.
6. To zaś mówili wystawiając go na próbę, aby mieć powód do oskarżenia go. Jezus zaś pochyliwszy się palcem pisał po ziemi.
7. Ponieważ ciągle go pytali, wyprostował się i rzekł: „Będący spośród was bez grzechu pierwszy na nią niech rzuci kamień”.
8. I znowu pochyliwszy się, pisał po ziemi.
9. Oni zaś usłyszawszy to, rozchodzili się jeden po drugim, poczynawszy od starszych, i pozostał jedynie [Jezus] i kobieta znajdująca się na środku.
10. Wyprostowawszy się zaś, Jezus powiedział do niej: „Kobieto, gdzie [oni] są? Nikt cię nie potępił?”.
11. Ona zaś powiedziała: „Nikt, Panie”. Rzekł zaś Jezus: „I ja cię nie potępiam. Odejdź i od teraz już dalej nie grzesz”.

Uwagi wprowadzające

Pierwszy wiersz tekstu kazalnego, a więc wiersz 3., nie stanowi początku literackiego analizowanego tekstu. Jednostka ta bowiem rozpoczyna się już wraz z J 7,53, natomiast fragment J 7,53 – 8,2 stanowi swego rodzaju wprowadzenie do *passusu* 3-11. Cały ustęp J 7,53 – 8,11 stanowi samodzielną jednostkę literacką, wyraźnie wyodrębnioną od kontekstu poprzedzającego i następującego.

Wszyscy egzegeci zgodnie stwierdzają, że fragment J 7,53 – 8,11 nie należał pierwotnie do całości ewangelii, lecz został dołączony przez późniejszą redakcję z bliżej nieznanego źródła, wywodzącego się w każdym razie z tradycji apostoelskiej. Być może powstał w środowisku judeochrześcijańskim w II w. po Chr., a do czwartej ewangelii włączono go w IV wieku po Chr. Z jednej strony wskazuje na to historia tekstu – fragmentu tego brakuje bowiem w wielu, nawet znaczących świadkach tekstowych Nowego Testamentu. Pomijają go również niektóre starożytne przekłady Biblii. Tekst ten nie miał także swego „stałego”

miejsca w przekazie historycznym. W różnych rękopisach występuje on po J 7,36; 21,24; Łk 21,38; Mk 12,17. Obecna pozycja tego fragmentu w czwartej ewangelii, a więc po J 7,52, mogłaby zostać wyjaśniona przez J 8,15, gdzie Jezus wyjaśnia, że on nie sędzi. Historia o cudzołożnej kobiecie stanowiłaby dobrą ilustrację do słów Jezusa. Na tej podstawie zrodziło się przypuszczenie, że tekst ten został niegdyś połączony z ewangelią Janową w jakimś Lekcjonarzu. Z drugiej strony również językowa analiza tej perykopy wskazuje, że jej słownictwo i styl wyraźnie odbiegają od stylu i słownictwa całości ewangelii Janowej. Niektórzy wręcz wyraźnie stwierdzają, że charakteryzuje się ona stylem zupełnie „nie-janowym”.

W tekście tym nie chodzi, jak mogłoby się zdawać, o problematykę cudzołóstwa. Jego tematem jest spór o sens i praktyczne zastosowanie starotestamentowego Prawa, które przewidywało karę śmierci za tego rodzaju wykroczenie (3 Mż 20,10; 5 Mż 22,22). Epizod z niewiastą cudzołożną należy do tego typu kontrowersji, co spór o zachowanie szabatu (zob. rozdz. 5 i 7). Przeciwnicy Jezusa, poprzez ich prowokacyjne pytanie, pragną zmusić go do decyzji – albo opowiedzenie się za Torą, albo za miłosierdziem wobec grzesznika. Treściowo fragment ten można zaliczyć do szeregu opowiadań synoptycznych o Jezusie jako przyjacielu grzeszników.

Komentarz

W. 7,53 – 8,11. Początkowy wiersz całego fragmentu, a więc w. 53. siódmego rozdziału, stanowi egzegetyczny problem. Nie można bowiem znaleźć bezpośredniego związku pomiędzy nim a rozpoczynającą się wraz z 8,1 historią. Być może stanowi on pozostałość poprzedniego kontekstu perykopy. Nie może on być również kontynuacją J 7,44-52, ponieważ zakłada on inną sytuację od tej, którą opisują ww. 44-52. W każdym razie wraz z 8,1-2, co zostało zaznaczone wcześniej, traktuje się go jako wprowadzenie do historii o cudzołożnej kobiecie. Nie ma ono jednak żadnego większego znaczenia dla jej analizy i przesłania.

Sytuacja, o której mówią w. 1-2, przypomina nieco działalność Jezusa poprzedzającą bezpośrednio jego mękę i śmierć (por. Mk 11,11; Łk 21,17). W dzień przebywa on w świątyni i naucza, wieczorem zaś udaje się na Górę Oliwną.

W. 3. Wraz z tym wierszem rozpoczyna się właściwa historia. Do Jezusa przychodzą uczeni w Piśmie (*hoi grammateis* – słowo występujące w czwartej ewangelii tylko na tym miejscu) oraz faryzeusze. Przyprawdają do niego kobietę przyłapaną na cudzołóstwie (*gynaika epi moicheia kateilemmenen*). Było to wykroczenie, które zgodnie z nakazem Zakonu Mojżeszowego karano śmiercią. O surowej karze za takie postępowanie wspominają już także najstarsze kodeksy prawne, np. *Kodeks Hammurabiego*. Cudzołóstwo było zabronione, ponieważ uważano, że kobieta dopuszczająca się go niszczy nie tylko harmonię swego małżeństwa, lecz również całej rodziny i społeczności, w której żyje. Pięcioksiąg wspomina o karze za cudzołóstwo dwukrotnie. Według 3 Mż 20,10 śmierć ponieść mają oboje przyłapani na cudzołóstwie, zarówno kobieta, jak i mężczyzna. Fragment ten nie określa jednak sposobu wykonania kary. W 5 Mż 22,22 jest powiedziane, że w przypadku cudzołóstwa zaślubionej dziewczyny zarówno ona, jak i mężczyzna mają zostać wyprowadzeni za bramy miasta i tam ukamienowani. Według *Miszny* natomiast w takim wypadku mężczyzna ma ponieść śmierć przez uduszenie, kobieta zaś przez ukamienowanie. Cudzołóstwo należało ono, obok bałwochwalstwa i morderstwa, do najgorszych przewinień. Rabini powiadali: „Raczej niech Izraelita umrze, zanim popełni bałwochwalstwo, morderstwo lub cudzołóstwo”.

Ww. 4-5. W praktyce wykonanie kary za cudzołóstwo narażało na trudności. Taki stan rzeczy miał dwa zasadnicze powody – z jednej strony interpretacja tego przepisu łagodzona była przez niektóre środowiska żydowskie, z drugiej wyrok taki mógł zostać postawiony pod znakiem zapytania przez prokuratora rzymskiego. W takiej sytuacji zrodziła się dyskusja na temat konieczności zreformowania przepisów prawnych. Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że pytania zadane Jezusowi przez faryzeuszy i uczonych w Piśmie są właśnie odzwierciedleniem tej dyskusji. Oponenti Jezusa doskonale wiedzieli, że słynie on z przyjaznego stosunku do grzeszników. Stawiając Jezusowi pytanie o to, co sądzi na temat przepisu nakazującego ukamienować cudzołożną kobietę, próbują zastawić na niego sidła. Pytanie o cudzołożnicę bowiem jest jednocześnie pytaniem o stosunek Jezusa do Zakonu Mojżeszowego, co – gdyby w przekonaniu jego adwersarzy było on negatywny – mogło stać się powodem do oskarżenia.

W. 6. Tak też zostało skomentowane zachowanie uczonych w Piśmie i faryzeuszy przez redaktora tego fragmentu – w. 6a: *„To zaś mówili wystawiając go na próbę, aby mieć powód do oskarżenia go”* (*touto de elegon peiradzontes auton hina echosin kategorein autou*). Występujący w tym wierszu czasownik *katagoreo* stanowi *terminus technicus* na określenie oskarżenia prawnego. Oponenci Jezusa zatem, prowokując go przez zadane mu pytanie, szukają przyczyny dla formalnego oskarżenia go przed Sanhedrynem z powodu nieprzestrzegania przepisów Zakonu. Jezus zostaje zatem postawiony wobec alternatywy: albo wykonanie Prawa, albo miłosierdzie Boże (por. Mk 2,17; Mt 21,31). Jeśli odrzuci on Zakon Mojżeszowy jako najwyższą i najważniejszą normę postępowania, wówczas zgrzeszy wobec Boga. A to właśnie było tym, czego oczekiwali jego przeciwnicy (por. Mk 3,2; 10,2). W pytaniu uczonych w Piśmie oraz faryzeuszy zostaje jednocześnie zdemaskowana ich własna bezduszość w wierności Torze.

Jezus nie udziela zaraz odpowiedzi na zadane mu pytanie, lecz rozpoczyna pisać palcem po ziemi (w. 6b), co dla jego przeciwników mogło stanowić wyraz lekceważenia i wzgardy. Interpretacja zachowania Jezusa nastrocza egzegetom trudności. Pewną paralelę stanowić może tekst Jr 17,13: *„Nadziejo Izraela, Panie! Wszyscy, którzy cię opuszczają, będą zawstydzeni, a ci, którzy od ciebie odstępują, będą zapisani na piasku, gdyż opuścili Pana, źródło wód żywych!”*. Być może swoim zachowaniem Jezus nawiązuje do wypowiedzi Jeremiasza, chcąc w ten sposób przypomnieć oskarżycielom o sądzie Bożym nad wszystkimi ludźmi, którzy w ostatecznym obrachunku okazują się grzesznikami. Faryzeusze i uczeni w Piśmie nie stanowią w tej mierze żadnego wyjątku i dlatego także oni – jako grzesznicy – nie mają sobie prawa uzurpować prawa sądenia i potępienia grzechu innych.

W. 7. Uczeni w Piśmie i faryzeusze ponaglają Jezusa do udzielenia odpowiedzi na zadane przez nich pytanie (w. 7a). Jezus odpowiada im, jednak nie bezpośrednio na ich pytanie: *„Będący spośród was bez grzechu pierwszy na nią niech rzuci kamień”* (*ho anamartetos hymon protos ep' auten baleto lithon*). (w. 7b). Przeciwnicy Jezusa nie spodziewali się takiego stwierdzenia. Być może słowa Jezusa stanowią nawiązanie do innego przepisu Zakonu, który stanowił o tym, że świadkowie i oskarżyciele przestępstwa musieli być w pełni wiarygodni i wolni od jakichkolwiek podejrzeń (por. charakterystyczny epizod: Dn 13,45n). Prawo właśnie im nakazywało rozpoczęcie egzekucji (por. 5 Mz 13,10; 17,7). W ten sposób

oskarżyciele sami stają się oskarżonymi. Mają oni całkowite prawo przeprowadzić egzekucję, ale pod warunkiem własnej bezgrzeszności – etymologicznie pojęcie *anamartetos taki, który nie popełnił grzechu* lub *taki, który nie jest zdolny do popełniania grzechu*, stąd możliwe tłumaczenie *będący bez grzechu*.

Ww. 8-10. Wypowiedź Jezusa stawia ich zatem w sytuacji bez wyjścia – nikt nie jest bez grzechu. Nikt nie ma odwagi rzucić w kobietę kamieniem. Uczni w Piśmie i faryzeusze rezygnują z wykonania wyroku i rozchodzą się jeden po drugim. Nie ma już tych, którzy chcieli pozbawić jej życia. Na miejscu pozostaje tylko kobieta i Jezus, który jej pyta: „*Kobieto, gdzie [oni] są? Nikt cię nie potępił?*” (*gynai, pou eisin; oudeis se katekrinen;*).

W. 11. Również Jezus nie potępia kobiety za jej wykroczenie: „*Także ja cię nie potępiam*” (*oude ego se katakrino*). Występujący w ww. 10. i 11. czasownik *katakrino* znaczy *wydawać wyrok skazujący, skazywać, potępiać kogoś*. Przywołuje on zatem myśl o sądzie, która w całości czwartej ewangelii nabiera szczególnego charakteru i jest w dużej mierze uformowana przez jej chrystologię. Jezus nie jest posłany, by sądzić świat, ale by go uratować (J 3,17nn; 8,15; 12,47). Ratunek dzieje się przez Baranka Bożego, który bierze na siebie grzechy świata (J 1,29.36). Kto wierzy w Chrystusa, nie musi oczekiwać sądu (J 5,24). W takim świetle słowa Jezusa skierowane do cudzołożnej kobiety, choć odnoszą się do konkretnej sytuacji i konkretnego wykroczenia, można zrozumieć i interpretować jako wypowiedź o charakterze uniwersalnym i soteriologicznym. To zdaje się również potwierdzać słowa Jezusa skierowane przez niego do kobiety, nakazujące jej, by odeszła i już odtąd nie grzeszyła: „*Odejdź i od teraz już dalej nie grzesz*” (*poreou kai apo tou nyn meketi hamartane*). Podczas gdy w ww. 3-4 przewinienie kobiety określone jest w sposób konkretny – cudzołóstwo (*moicheia*), to teraz Jezus nakazuje jej ogólnie nie popełniać grzechu, nie błędzić – „*już dalej nie grzesz*” (*meketi hamartane*). Jezus więc co prawda uratował kobietę od śmierci, ale wypowiada pod jej adresem surowe napomnienie. Nie uratował jej dlatego, że jej wykroczenia nie potraktował tak surowo jak faryzeusze i uczeni w Piśmie, lecz pragnął jej dać szansę na nowe życie. Jest świadomy posłannictwa swej misji – to zbawienie, a nie potępienie, to kierowanie ludzi grzesznych i zagubionych do powrotu na właściwą drogę.